

## LL! on tour: Akragas - Nuova Igea Virtus

Wtorek, 2 kwietnia 2024 r. godz. 17:30, źródło: Legionisci.com

We Włoszech kibice są przywiązani do lokalnych klubów i licznie pojawiają się na trybunach. Nie jest żadną niespodzianką frekwencja powyżej 10 tys. widzów na spotkaniu Serie C. Podczas przerwy na mecz reprezentacji szukałem meczu na Sycylii, który byłby godny uwagi, a jednocześnie dało się go jakoś wpleść w trasę zwiedzania wyspy. Niestety, mecz w Mesynie z Foggia (Serie C) rozgrywany był w sobotę, a największy klub na Sycylii, Palermo, tak jak cała Serie B, pauzował, z kolei Catania (Serie C) rozgrywała swoje spotkanie na dalekim wyjeździe.

Fotoreportaż z meczu - 29 zdjęć Bodziacha

{VIDEOAD}

Wybór padł więc na 60-tysięczne miasto Agrigento, znane głównie za sprawą Doliny Świątyń. Nazwa lokalnego klubu piłkarskiego - Akragas - nawiązuje do starożytnej nazwy miasta. Lokalny klub swoje mecze rozgrywa na stadionie Esseneto, mogącym pomieścić 12 tys. widzów. Większość trybun, poza jedną, nie posiada krzesełek ani zadaszenia. Akragas od sześciu lat nie występował na poziomie Serie C i trochę się już przyzwyczaił do gry na dość niskim poziomie, bez większych perspektyw na awans do wyższej klasy rozgrywkowej. O tę biją się dwa inne sycylijskie kluby - Trapani oraz Siracusa.

Do Agrigento dojeżdżamy z odpowiednim zapasem, by jeszcze przed meczem przespacerować się uliczkami miasta, które znane było przez lata jako jedno z tych, w którym doskonale funkcjonuje sycylijska mafia, powiązana z tą z Kalabrii. Przed kilku laty to właśnie tutaj dokonano głośnego aresztowania kilkunastu mafijnych rodzin, trudniących się wymuszaniem i pobieraniem haraczu. Na miejscu okazuje się, że mecz planowany pierwotnie na godzinę 14:30, rozpocznie się 30 minut później.

{YOUTUBE=ZwjkkV3Gvg}

Bilety na spotkanie kupujemy w jednej czynnej kasie biletowej - na trybunę główną wejściówki kosztują 15 euro (VIP-owskie - 20 euro), na łuk, gdzie zasiada młyn miejscowych - 7 euro. Dzieciaki mogą liczyć na zniżki. Druga trybuna prosta przeznaczona jest dla przyjezdnych. Fani Nuovy Igea Virtus mieli do pokonania blisko 270 kilometrów (ok. 3h jazdy samochodem) z północnej części wyspy, a dokładniej 40-tysięcznej miejscowości Barcellona Pozzo di Gotto, leżącej nieopodal Mesyny.

Na trybunach zebrało się w niedzielne, słoneczne popołudnie około 1500 widzów, w tym 20-osobowa grupa kibiców gości, pilnowana przez policję. To właśnie przyjezdni zrobili zdecydowanie lepsze wrażenie, przez całe spotkanie głośno jak na swoje możliwości i rytmicznie dopingując swój zespół. Mieli jedną flagę - "Diffidati", flagę na kiju i bęben, w asyście którego ich doping brzmiał zdecydowanie lepiej aniżeli doping gospodarzy. Fanatycy z Akragas wywiesili swoje główne płótno do góry kołami "Figli dello vall" (co oznacza dzieci z doliny), co we Włoszech nie jest niczym nowym i najczęściej oznacza jakąś formę protestu. Zdecydowana większość osób, które zajęły miejsca na łuku, nie była zaangażowana w doping i na siedząco obserwowała poczynania na murawie. Młyn miejscowych liczył w porywach 50 osób i dopingował bez bębna. To największa niespodzianka in minus, biorąc pod uwagę możliwości miejscowych ultrasów, którzy w nie tak dalekiej przeszłości byli w stanie wystawiać i ponad 500-osobowy młyn, z oprawami (sektorówki, kartoniady, szarfy) i pirotechniką. Przed meczem kibice obu drużyn krzyknęli w swoją stronę jakieś "uprzejmości", ale w trakcie spotkania nie było już żadnych docinek.

Kibice gości z Barcellona Pozzo di Gotto - fot. Bodziach

Sportowo mecz stał na bardzo kiepskim poziomie, adekwatnym do stanu murawy. Arbiter podejmował większość decyzji przeciwko miejscowej drużynie, co z każdą minutą coraz bardziej oburzało pikników. W końcu jednak sędzia podyktował karnego dla gospodarzy

i po chwili ci mogli świętować zdobycie bramki. Jedynej w pierwszej części spotkania. Zanim jednak pierwsza połowa dobiegła końca, siedzący nad nami starszy jegomość zaczął ubliżać któremuś z graczy Akragas, co spotkało się z szybką reakcją siedzącego kilka krzesełek dalej podobnego wiekiem kibica. Obu zakapiorów próbowały powstrzymywać ich kobiety, a 60-latkowie wymachiwali w swoją stronę rękoma i rzekomo dążyli do starcia. Co ciekawe, sędzia natychmiast zareagował na tę sytuację, przerywając spotkanie, na trybuny wbiegli policjanci, no i w miejsce zdarzenia zbiegła się cała trybuna główna. Starszego kibica z Barcellony Pozzo di Gotto zaczęto wyprowadzać ze stadionu, ale ten wyrwał się na tyle skutecznie, że ostatecznie pozwolono mu obejrzeć pierwszą połowę zza ochrony, a następnie przenieść się na drugą stronę trybuny głównej.

Jedyną o czym warto jeszcze wspomnieć, to wykonywana kilkakrotnie przez kibiców Akragas pieśń "L'Italiano", mająca przeszło 40 lat, a znana doskonale na całym świecie za sprawą charakterystycznej melodii oraz słów ją rozpoczynających - "Lasciatemi cantare, Con la chitarra in mano, Lasciatemi cantare, Sono un italiano".

Piłkarze Akragas wygrali spotkanie 3-0, by parę dni później przegrać kolejny mecz ligowy 1-5. Zespół zajmuje obecnie 11. miejsce w Serie D i będzie musiał walczyć do końca o utrzymanie na tym poziomie rozgrywkowym. Igea Virtus z kolei plasuje się dwie pozycje wyżej i ma na swoim koncie o trzy punkty więcej. Biorąc pod uwagę wielkość miejscowości w odniesieniu do wielkości młyna, z tzw. mniejszych ekip na Sycylii zdecydowanie lepiej prezentuje się obecnie ekipa Trapani z miasta liczącego również ok. 60 tys. mieszkańców. Choć w tym przypadku dochodzić może kwestia wyraźnie lepszych wyników sportowych i walki o awans do Serie C. Zdecydowanie liczniejszy młyn wystawia także ekipa z Syrakuz, ale w tym przypadku mówimy o mieście dwukrotnie większym od Agrigento.

{YOUTUBE=4YpcAasJx9E}